

Pietro Gazzola

Studium warunków i problemów środowiska w ośrodkach zabytkowych

Ochrona Zabytków 29/1 (112), 3-8

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PIETRO GAZZOLA

STUDIUM WARUNKÓW I PROBLEMÓW ŚRODOWISKA W OŚRODKACH ZABYTKOWYCH

1. Rozpatrując los zabytkowych miast i wsi całego świata w ostatnich kilkudziesięciu latach, konstatujemy wszędzie tę samą smutną rzeczywistość. Różnice leżą jedynie w intensywności procesu urbanizacji, zależnej od stopnia nasilenia wpływów cywilizacji przemysłowej.

2. Stare aglomeracje — będące często wynikiem harmonijnego, trwającego długie wieki nawarstwiania — padają ofiarą gwałtownego rozwoju ekonomicznego, do którego są zupełnie nie przygotowane.

3. Wydaje się, że rozpowszechnienie wiedzy zakwestionowało wszystkie bez mała postawy ideologiczne uznawane dotychczas za oczywiste i stąd owa fala kontestacji i demonstracji, stąd również kryzys struktur społecznych i kulturalnych, do czego przyczynia się gwałtowny rozwój środków masowego przekazu, szerzących błyskawicznie nowe, często sprzeczne ze sobą poglądy filozoficzne, polityczne, ideologiczne.

4. Nie ulega wątpliwości, że choć najbardziej poszkodowane są narody najmłodsze, to spadkobiercy starszych tradycji również ulegają tym wpływom, w takiej mierze, w jakiej są w stanie chłonać innowacje, główny czynnik przewartościowania.

5. W tym ogólnym marazmie najlepiej bronią się kraje, w których proces industrializacji przebiegał powoli, oraz te, które były najlepiej przygotowane w sensie kulturalnym i humanistycznym. Niestety, takie kraje są w wyraźnej mniejszości.

6. Zdajemy sobie wszyscy sprawę z postępującej degradacji miast od chwili powstania „cy-

wilizacji przemysłowej”, której ostatecznym wyrazem jest wszechwładne „miasto-robot”. Przyczyną tej metamorfozy jest być może znaczenie, jakie człowiek przypisuje „maszynie”, w złudnym przekonaniu, że znalazł w niej środek do zapewnienia sobie komfortu — identyfikowanego ze szczęściem. Tymczasem maszyna, choć oszczędza człowiekowi wysiłku, wzięła go w niewolę, jak te postacie ze sztuki Pirandella, które, wymknąwszy się spod władzy autora, same zaczynają nim kierować.

7. Zachwianie dawnej równowagi społecznej i ekonomicznej zapoczątkowane zostało w drugiej połowie XIX w. Dla klasy społecznej, która przez długie wieki była przy władzy, a której nasze miasta zawdzięczają najważniejsze cechy fizjonomii, to załamanie zbiega się z kryzysem instytucji i działalności będących dotychczas jej prerogatywą.

8. Zgodność — nieodzowna do utrzymania harmonii naszych miast — nie zanikła, kiedy w wyniku ewolucji społecznej utraciła władzę zhierarchizowana klasa będąca ostateczną formą społeczeństwa feudalnego.

9. W XIX w. wraz z dojściem do władzy klas średnich zaczyna się zaznaczać większa równość. Jednakże, mimo że mniej jest wybijających się jednostek, dają się wyróżnić cechy nowej klasy; wrażliwość, potrzeby, kultura, zainteresowania estetyczne pozostają te same. Przechowywany intuicyjnie przez artystów rozłam równowagi między człowiekiem a życiem, tej równowagi żmudnie wypracowanej przez „rozum” w ciągu całych wieków dogłębnych przemyśleń, nie dotknął jeszcze środowiska. Nadchodzący przewrót już się jednak zarysowuje w koncepcji nowych aglomeracji, tych quasi-

-satelitów, które w wyniku błędnej koncepcji rozrzucano wokół miast, a które grawitują w orbicie miast starych, zbyt słabe, aby się usamodzielniały. Wkrótce satelity te stają się zawadą na drogach łączących stare miasta z żywymi je ośrodkami zewnętrznymi.

10. Inny czynnik zaburzenia równowagi, przejawiający się dziś w najbardziej groźnej postaci, pojawił się w drugiej połowie XIX w., a mianowicie opuszczenie i dekadencja staromiejskich dzielnic.

11. Postulat bezwzględnej wyższości zdobyczy techniki wywołał w bezpośredniej konsekwencji niechęć do zabytków przeszłości. Wprawdzie otoczone wiekową sławą wielkie pomniki historii przetrwały, lecz samo środowisko ogromnie ucierpiało; budynki mniejszej wagi traktowano jedynie jako zawalidrogę, skazane na zrównanie z ziemią przy pierwszej okazji, gdyż ich skromny urok nie docierał już do świadomości społecznej.

12. Pierwotni mieszkańcy porzucają domy i ulice, tak charakterystyczne dla fizjonomii miasta, a do opuszczonych dzielnic napływa stopniowo biedota miejska, nadając im z biegiem czasu piętno zapuszczenia i pospolitości. Ucieczka od niewygód życia w starych domach, niechęć do inwestowania w ich konserwację i pragnienie mieszkań nowych, lepiej dostosowanych do potrzeb ery mechanizacji, doprowadza stare dzielnice do upadku; zabytkowe domy eksploatuje się do granic podatności, zabudowuje się podwórka będące źródłem światła i powietrza, doprowadza instalacje sanitarne do dewastacji, pierwotne piękno starych domów zatracą się w przeróbkach o wątpliwej „nowoczesności”.

13. Sztuczne twory nowych dzielnic są zawstydzającym wyrazem naszego lekceważenia podstawowych potrzeb człowieka. Otaczające nas obce formy onieśmielają i przytłaczają, utrudniają zrozumienie potrzeb duchowych i fizycznych człowieka i społeczności. Będąc wyrazem naszego powierzchownego niepokoju, naszego ciągłego niezadowolenia, samotności jednostki zagubionej w tłumie, stają się zarazem decydującą przyczyną dehumanizacji człowieka współczesnego. Środowisko, jakie sobie sami stworzymy, jest obojętną, bezduszną i nie-naturalną machiną.

Przedkładając niepewną efektywność mechanizacji ponad wartości, jakie kiedyś człowiek przywiązywał do swej siedziby, popełniamy błąd, który nas drogo kosztuje.

14. Jeszcze do niedawna miasto zdawało się nie poddawać naturalnemu prawu nietrwałości twórców rąk ludzkich. Proces rozwoju nie zakłócał dialogu przeszłości z teraźniejszością, tak charakterystycznego dla koncepcji urbanisty-

cznych i architektonicznych. Respektowane były przekazy przeszłości emanujące z naturalnego środowiska, ze struktury miasta i z jego kolorytu.

15. W przeszłości ośrodki miejskie kształtowano nader rozsądnie: wokół zwarte rdzenia otoczone murami obronnymi rozrastały się wtórne ośrodki czy przedmieścia; strefy naturalnej roślinności i uprawy otaczały pierścieniem miasto, wiążąc gęsto zaludnione centrum z jego zewnętrznymi członami.

16. W ten sposób wnikała w miasto wieś i oba elementy wspólnie określały charakter środowiska. Później ze wszystkich stron poczęło wyrastać nie skoordynowane budownictwo, pochłaniając przestrzeń zieloną.

17. Każdy obiekt zabytkowy musi posiadać odpowiednie otoczenie uwydatniające jego walory. Może to być platanina uliczek, prześwit w grupie drzew lub zespół fabryczny, który rozwinął się w jego orbicie; w każdym wypadku otoczenie zabytkowe jest zespołem złożonym, delikatnym, który nie może być traktowany jako zwykłe nagromadzenie różnorodnych obiektów.

18. W mieście stapiają się w dialektycznym rozwoju przeszłość i teraźniejszość. Naszym zadaniem jest pogodzenie potrzeb dzisiejszych z dawnymi; do tego celu musimy znaleźć nowy język, uwzględniający w ramach aktualnego życia społeczne pierwiastki współczesności i dziedzictwo przeszłości. Trzeba nam obiektywnie ocenić, jakie wartości może dla nas przedstawiać stare miasto, jego wąskie i kręte uliczki i często ciemne i wilgotne domy. Rozwiązaniem tego problemu będą raczej perspektywy utylitarne niż koncepcje romantyczne. Nie należy jednak zamykać oczu na poezję promieniującą z każdej żywej aglomeracji miejskiej. Jest to idea, która jeszcze się nie rozpowszechniła, lecz która stopniowo zwycięża.

19. Innym efektem postępu technicznego jest wzrastająca ilość czasu wolnego. Trzeba nauczyć ludzi jak z niego korzystać w sposób najlepszy dla ich zdrowia fizycznego i moralnego.

20. Zaspokojenie tych potrzeb, uwzględniane dotychczas w zbyt małym zakresie w ramach finansowania inwestycji miejskich, jest w przyszłość niezbędne i stanowi jeden z czynników integrujących w urbanistycę.

21. Dlatego do planowania należy wprowadzić nowe parametry. Problemu nie da się rozwiązać jedynie za pomocą przestrzeni rekreacyjnych (jak tereny sportowe i kulturalne). Musimy przeprowadzić obiektywne i szczegółowe badania i studia, a przede wszystkim wywiady wśród społeczeństwa, pozwalające na zorientowanie się — czego ludziom rzeczywiście bra-

kuje do pełnego zadowolenia. Jeżeli zamkniemy oczy na te nowe parametry, otworzymy drzwi przestępstwom i gwałtom.

22. Dobrobyt nie jest ostatecznym celem człowieka. Według zdania psychopatologów, całkowita wolność jest sprzeczna z ludzką naturą, a skoro tak, to może stać się przyczyną degradacji duchowej i niestabilności fizycznej.

23. Toteż miasto i dom — w takiej formie, jaką im nadały ostatnie dziesięciolecia — nie wystarcza już ludziom poszukującym maksymalnej satysfakcji. Brak im czegoś, co było dotychczas lekceważone, a w czym znalazłaby swój wyraz potrzeba wolności osobistej; czegoś nowego, co odpowiadałoby osobistym preferencjom mieszkańców i przewyżczało sztywność nowoczesnych konstrukcji i abstrakcyjnych koncepcji urbanistów i architektów.

24. Ludzka dążność do czynnego współtworzenia środowiska prowadzi w naturalny sposób do takiej formy życia społecznego, w której klasy społeczne nie trzymają się oddzielnie i gdzie bogaty ociera się o biednego, wykształcony o nieuka, uczciwy o nieuczciwego, tak jak to było zawsze aż do ubiegłego stulecia.

25. Tylko w takich warunkach może być mowa o postępie cywilizacji. Człowiek — tak w stosunkach z innymi, jak i we własnym otoczeniu — powinien mieć przed oczami całą złożoność rzeczywistości, odbicie własnej wartości, afirmację siły i piękna, a przede wszystkim obecność przyrody. Ta ostatnia potrzeba jest coraz bardziej nagląca z tej prostej przyczyny, że dawniej — kiedy miasta były niewielkie — przyroda była w granicach zasięgu każdego mieszkańca, podczas kiedy dziś ogrody i parki ustąpiły miejsca szpetnym, nędznie zabudowanym przedmieściom, zaś obszary miejskie ulegają coraz większemu zanieczyszczeniu.

26. Stąd konieczność racjonalnego planowania urbanistycznego, opartego na realnym potencjale całego regionu i na wyraźnym określeniu stref mieszkalnych i stref ochronnych; jest to sprawa tym pilniejsza, że przejście z gospodarki rolnej na przemysłową powoduje zachwianie równowagi, rodzi inne trudności. Exodus wsi do wielkich miast, a przede wszystkim porzucanie uprawy ziemi jest jedną z najdotkliwszych konsekwencji tej ewolucji.

27. Jakkolwiek te wszystkie przejawy, świadczące o zmianach zachodzących w społeczeństwie, są nader poważne, nie można się oprzeć myśli, że mogłoby z nich wyniknąć w rezultacie coś pozytywnego dla przyszłości człowieka.

28. Musimy powrócić do utraconej harmonii, wspierać społeczeństwo dyrektywną pomocą

i przywrócić spokój dnia powszedniego. Człowiekowi trzeba dać możliwość wyboru, w którym odnajdzie swą osobowość i tajemnicze więzy z przeszłością. Trzeba chronić osobowość człowieka, która jest wynikiem dawnych nawarstwień i nowych konieczności.

29. Z tego punktu widzenia zabytki mogą się okazać szczególnie pożyteczne. Trzeba ludzi uświadamiać, dlaczego mieszkanie w starym domu i w starym mieście można przedkładać nad życie w zupełnie nowych ramach. Trzeba ich wyczuwać na urok otoczenia, produkt kolejnych nawarstwień narosłych wokół struktury, która powstała niegdyś nie z przyczyn ściśle ekonomicznych, lecz jako intuicyjna odpowiedź na konkretne potrzeby.

30. To jeszcze nie wszystko. Do nas należy położenie podwalin, stworzenie infrastruktury nowego społeczeństwa przyszłości. I właśnie dlatego mamy obowiązek wykryć wszystko to, co należy zmienić i przystosować, aby uratować wartości godne zachowania. Wszędzie tam, gdzie nasza bogata spuścizna kulturalna przetrwa i ożyje, przyszele pokolenia znajdą niezawodnie zaspokojenie swego głodu piękna.

31. Na naszej generacji spoczywa w tym względzie szczególna odpowiedzialność, ponieważ właśnie to pokolenie było świadkiem i uczestnikiem straszliwej tragedii dwu wojen, za którą ponosi częściowo odpowiedzialność, i tego postępującego upadku wartości, który tak poważnie obciąża nasze sumienia.

32. Międzynarodowa Rada Ochrony Zabytków i Miejsc Zabytkowych (ICOMOS), która zainicjowała szereg międzynarodowych zebrań naukowych, od dawna zajmuje się tym problemem wspólnie z urbanistami i architektami.

33. Wysiłki idą w kierunku systematycznej analizy wszystkich czynników mających wpływ na decyzje w kwestii rewitalizacji zabytkowych miast i przystosowania ich do potrzeb życia współczesnego, z myślą o młodym pokoleniu, dla którego historyczna i poetyczna atmosfera może być odpowiedzią i urzeczywistnieniem najgłębszych potrzeb serca.

34. Podejmowane w nowatorskim duchu doświadczenia konserwatorskie ostatnich lat wykazują, wbrew niezrozumieniu, wbrew ośmieszaniu i wrogości spekulantów, że przywrócenie do życia zabytkowych ośrodków miejskich jest zupełnie możliwe. Co więcej, taka działalność może dawać doskonałe wyniki, nie powodując szczególnych uciążliwości.

35. Większość poważnej krytyki inicjatyw w zakresie ochrony miejsc zabytkowych sprowadza się do sprawy kosztów. Jest to jednak jedynie przewrotny, choć dobrze zestrojony ma-

newr. Uważa się na ogół, że budowa jest tańsza niż odbudowa. W rzeczywistości ta ostatnia wypadnie na pewno taniej, jeśli obok kosztów nowej budowy uwzględnimy również wartość cennego środowiska. Co zaś do budowy jako takiej, to nie wystarczy porównanie powierzchni mieszkalnych; trzeba uwzględnić także pewne elementy jakościowe, ilościowo nie do uchwycenia, niemniej jednak nieodzowne, jeżeli chcemy obronić ludzkość przed degeneracją i utratą wartości duchowych.

36. Biorąc pod uwagę te obserwacje oraz doświadczenia nowych miast możemy zapewnić, że odbudowane stare miasto jest nawet dziś ośrodkiem odpowiadającym w najlepszym i najbardziej ekonomicznym sposobie potrzebom człowieka.

37. Co do środków ochrony, to muszą one spełniać jeden podstawowy warunek: nie uszczuplać nic z przekazu dziedzictwa przeszłości zawartego w niemych murach. Racjonalna urbanistyka wymaga równoprawnej współpracy, z jednej strony ekonomistów i urbanistów, z drugiej tych wszystkich, których obowiązkiem jest odnowa dziedzictwa kultury i sztuki.

38. Ta dynamiczna urbanistyka wymaga bezwzględnie inwentaryzacji miejscowości zabytkowych i poszczególnych obiektów (na przykład według metody zalecanej przez Radę Europejską). Taki inwentarz jest nie tylko niezbędnym narzędziem wszelkiego planowania, lecz także jedyną drogą uzyskania obiektywnej znajomości zespołów miejskich przeznaczonych do konserwacji; jest on również nieodzowny do osiągnięcia możliwie najlepszej rewaloryzacji obiektów składających się na zabytkowy ośrodek miejski i do wykorzystania tychże w sposób odpowiadający potrzebom życia nowoczesnego.

39. Konieczna jest tu subtelna wrażliwość, gdyż tylko ona pozwala dostrzec — nawet w najskromniejszych budynkach — możliwości, pomysły i interesujące elementy, znaleźć najrozsądniejszą formę odbudowy lub nowej funkcji dla starych budynków, a pierwotny charakter budowli wraz z jego otoczeniem pogodzić z autentycznymi potrzebami życia współczesnego.

40. Wyburzenia należy ograniczyć do minimum i stosować je li tylko po wnikliwym i wyczerpującym przestudiowaniu problemu przez co najmniej 3-osobową komisję specjalistów z dziedziny architektury, historii sztuki i archeologii. Wyburzenia powinny mieć na celu przede wszystkim lepszy dostęp powietrza i światła, asenizację starej konstrukcji i uwolnienie od pasożytniczych dobudówek. Nowe budynki wznoszone na miejscu wyburzeń nie mogą w

żadnym wypadku zakłócać harmonii autentycznego środowiska.

41. Ponieważ uporządkowanie przestrzenne starej dzielnicy jest w swej istocie zagadnieniem kulturalnym i społecznym, władze miejskie, służby resortowe i różne warstwy społeczeństwa powinny się czuć w jednaki sposób zaangażowane w tę sprawę.

42. Wynika z tego, że nie można podejmować odbudowy pod kątem interesów prywatnych ani też traktować jej marginesowo jako odosobnioną inicjatywę kulturalną; należy ją rozpatrywać w szerszym kontekście rozwoju społecznego.

43. Strzeżmy się jednakowoż stosowania jedynie kryteriów historycznych z odrzuceniem postępu naukowego. Odeszliśmy już bezpowrotnie od technik rzemieślniczych i metod empirycznych; w odnowie zabytków pojedynczych czy też zespołów nie można przymykać oczu na realia uprzemysłowienia. O ile w dobie wielkich osiągnięć techniki nikt tworzący nowe obiekty przemysłowe nie sięga do umiejscowienia człowieka pierwotnego, tak i w ochronie środowiska zabytkowego trzeba czerpać ze współczesnych i naukowych koncepcji i stosować racjonalne metody świata uprzemysłowionego.

44. Niebezpieczeństwo, jakie na nas czyha w tej pokojowej rewolucji, kryje się w braku decyzji i energii, w cofaniu się przed wszystkim co niepokoi nowością, w pokusie „modernizmu” i w haśle supremacji teraźniejszości nad przeszłością.

45. Podkreślamy konieczność przywrócenia życia starym budowlom. Ale nie wolno przy tym zapominać, że jeżeli tych starych murów nie odkryjemy, nie uszanujemy w granicach możliwości i nie wydobędziemy zawartej w nich treści kulturalnej, to czeka nas porażka. Karta Wenecka wypowiada się na ten temat zupełnie wyraźnie.

46. Możliwość zysku — czy też rentowności — nie powinna być rozpatrywana tylko pod kątem ściśle ekonomicznym. W istocie, przywrócenie do życia obiektu lub zespołu zabytkowego nie jest równoznaczne z nadaniem mu czysto praktycznej, być może nieodpowiedniej funkcji, przeciwnie, trzeba mu przywrócić znaczenie kulturalne i możność pełnego przekazu treści historycznych czy estetycznych, nawet jeśli w sensie materialnym jest już bezużyteczny.

47. Sama decyzja co do formy architektonicznej i najodpowiedniejszych środków technicznych nie zapewnia podniesienia wartości artystycznej zabytkowych treści.

48. W każdej formie działalności konserwatorskiej trzeba korzystać z najróżnorodniejszych technik, nieraz najnowocześniejszych materia-

łów i metod naukowych. Oznacza to konieczność wyboru, co może spowodować, że poprawiając stan budynku doprowadzimy do poważnych szkód w substancji zabytkowej, w sensie architektonicznym i kulturalnym. Dlatego każda odbudowa, nawet najskromniejsza i najostrożniejsza, wymaga właściwej oceny wartości, odpowiedniej selekcji i uczuciowego stosunku do dzieła, tylko tą drogą można osiągnąć właściwy rezultat.

49. Niewątpliwie w zabytku kryją się utajone wewnętrzne wartości; są one negatywnym w swej istocie produktem naturalnego zniszczenia i ran zadanych przez czas, które naruszają patynę lub wywołują inne zmiany. Zachowanie tych wartości jest jednym z najtrudniejszych zadań w całej pracy konserwatorskiej.

50. Konkretne realizacje w różnych krajach europejskich pozwalają przypuszczać, że najgorsze mamy już za sobą. Zanika obojętność, a karygodne akty masowych zniszczeń — które w dalszym ciągu się zdarzają — nie spotykają się już z aprobatą. Protesty podnoszone przez grupy społeczne z okazji każdego przejawu ingerencji w ustaloną harmonię są dziś bardzo liczne. Opinia publiczna — z bardzo rzadkimi wyjątkami — jest czujna i uważna, a jej pozytywne interwencje wyraźnie odczuwalne. Organy administracyjne i techniczne różnych krajów i na różnych szczeblach odpowiedzialne za sprawy ochrony zabytków i urbanistykę starają się przeprowadzać swoje projekty ustaw i przepisów. Uchwalane począwszy od 1960 r. oraz obecnie opracowywane akty prawne zdradzają świadomość istnienia problemu i zrozumienia sytuacji; autorzy starają się dać władzom publicznym środki skutecznego działania w dziele, które z taką wyrazistością rysuje się przed nami w tej dziedzinie.

51. Rozumie się samo przez się, że instrumenty prawne, na których opiera się polityka ochrony zabytków i planowania przestrzennego, nie mogą być we wszystkich krajach jednolite. Przedmiot jest wprawdzie podobny, niemniej jednak wszelkie środki prawne muszą się liczyć z istniejącą sytuacją prawną, jak też ze zwyczajami i obyczajami kraju. Ustawodawstwo musi się więc do nich oczywiście dostosować.

52. Aby osiągnąć konkretne rezultaty w dziedzinie ochrony i rewitalizacji środowiska zabytkowego, potrzebne są ankiety, opracowania i analizy, nawet jeśli czasem w praktyce trudno jest pogodzić ochronę zabytków z urbanistyką, której podstawowe zasady są równie odmienne, jak metody i koncepcje, na których opierała się — jak dotychczas — generalna polityka w tym zakresie. Dotyczy to w jednakiej mierze badań ekonomicznych, jak i socjalnych, rzutuujących na wybór odpowiedniej polityki.

53. W istocie polityka ochrony zabytków polega na uznaniu walorów estetycznych i duchowych dóbr kultury, podczas gdy polityka planowania przestrzennego opiera się zasadniczo na kryteriach ekonomicznych i socjalnych. Należy zauważyć, że grupy społeczeństwa, które dotychczas zajmowały się tymi problemami, nie są w obu wypadkach identyczne i mają inną strukturę; stąd trudność pogodzenia tych dwu postaw filozoficznych.

54. W niektórych krajach, gdzie ekonomia opiera się na liberalizmie ściśle respektującym własność prywatną, służba konserwatorska ma bardzo ograniczoną swobodę działania — w istocie rzeczy bardziej ograniczoną niż urbaniszc. Przyczyna leży, być może, w fakcie, że pierwsi pracują w zakresie struktur istniejących, podczas kiedy drudzy tworzą głównie rzeczy nowe.

55. Konserwacja dąży do ochrony środowiska, mając na celu zachowanie zabytków, podczas gdy urbanistyka idzie czasem w kierunku eliminacji struktur, którą uznała za nieodpowiednie w stosunku do nowych potrzeb (co bardzo często odnosi się do zabytków). Otóż taka koncepcja urbanistyki jest wyraźnie zacofana. W rzeczywistości bowiem, szukając środków polepszenia środowiska, trzeba brać pod uwagę całość środowiska życiowego. W tym względzie miejsca zabytkowe są elementem szczególnie godnym uwagi, a może nawet elementem najcenniejszym w środowisku.

56. Jest rzeczą oczywistą, że jeśli urbaniszc nie potrafią docenić czynnika ludzkiego, to skutki tego muszą być katastrofalne.

57. Pisało się wiele o przyczynach zamętu i niepewności w dziedzinie ochrony miejsc zabytkowych i wiele się na ten temat mówiło, lecz mamy prawo wierzyć, że kultura humanistyczna, na której opiera się nasza cywilizacja, ma szansę stać się istotnym czynnikiem postępu.

58. Humanizm należy jednak pojmować nie jako przywilej pewnej grupy jednostek, lecz jako powszechną atmosferę, zmierzającą do podniesienia ogólnego poziomu życia i dania ludziom możliwości lepszego zrozumienia i poznania wartości przyrody, sztuki i kultury. Humanizm musi być przede wszystkim formą wrażliwości, którą osiągnąć można jedynie poprzez wyrobienie intuicyjnych i intelektualnych uzdolnień człowieka.

59. Być może trzeba będzie odwagi na odrzucenie najbardziej efemerycznych postaw filozoficznych i na odzyskanie panowania nad narzędziami, jakie mamy w swych rękach. Być

może trzeba będzie również w tym celu zrezygnować z powierzchownych i szkodliwych upodobań materialistycznych, a przede wszystkim zerwać z błędnym mniemaniem, że warunkiem budowania przyszłości jest zniszczenie przeszłości.

60. Nadeszła odpowiednia chwila, aby wprowadzić ład we wspaniały postęp naukowy i techniczny, ten postęp, który winien nam być po-

mocą w przewycięzaniu obecnego chaosu i w osiągnięciu nowej rzeczywistości, harmonijnej i humanistycznej, gdzie w duchu wzajemnego zrozumienia uznamy wreszcie nasze wzajemne obowiązki.

prof. dr Pietro Gazzola
Międzynarodowe Podyplomowe
Studium Konserwacji Zabytków
przy Uniwersytecie Rzymskim

Tłumaczenie: *Janina Sendecka*

THE STUDY OF CONDITIONS AND PROBLEMS OF ENVIRONMENT IN HISTORICAL CENTRES

The author assumes that historical towns and villages all over the world suffer destruction as a result of economic development. This concerns especially the youngest nations where industrialization happens very rapidly. Factors that break balance between man and his life environment arose as early as in the 19th century.

To these factors belongs an incipient idea of new agglomerations which have spread around cities. They lean to historical centres and thus gradually turn into obstacles on the roads that link old towns with the economic base.

As early as in the 19th century old — town districts were abandoned and technological achievements bred prejudice against monuments of the past.

The present task of restorers is to reconcile nowadays necessities with the old ones and to evaluate old cities. There is a tendency to destroy these historical centres and the disinclination to lay out money for their restoration is prevalent.

We must also pay attention to the fact that the new environment we create is a spiritless and unnatural machine in possession of forms which are strange to us and overpower us.

This paradoxical situation is connected with the use of free time it becomes clear that it is insufficient to solve this problem by organizing recreation areas.

As they want to overcome inflexibility of modern constructions, people aim at cooperation in creation of new environment in which they would draw a clear border line between the residential area and the area under protection where there would be room for both nature and historical substance.

The author calls for educational campaign which would inform society that monuments intuitively answer their specific needs. The efforts of conservators

one centred upon revitalization of historical towns which, as it appears is possible. However, the criticism of initiatives in this field reduced to the problem of costs according to the principle which says that construction is less expensive than reconstruction. But on the other hand, if we take also into account the value of the regained environment and qualities that enable to protect men effectively from the loss of spiritual values, work on that reconstruction is cheaper than construction.

What is meant here is the reconstruction in which the original character of a building remains in agreement with the necessities of modern life. Such a historical structure ought to be provided with the possibility to fulfill a fit function when the process of transmission of historical and aesthetic values to the building takes place. Thus reconstruction requires an appropriate evaluation of the given structure.

In the following part of the article the author accuses urbanists of elimination of those historical structures which they consider unfit to the new needs. It is a tendency which takes into consideration neither the picture of the whole human life environment nor humanistic culture.

It is exactly this culture on which our civilization is based and that is why it is likely to become an essential progress factor. Humanism, however, cannot be understood as privilege of the same group of people — it is a common phenomenon which aims at increase of general living standard.

Now it is the very moment to introduce order in the magnificent scientific and technological progress. This progress should help us to overcome the present chaos and to achieve new reality — harmonious and humane.